



Staranie się o las,
jest staraniem się o życie
Gdyż kraj bez lasu —
jest krajem bez życia!

DZIEŃ LASU

w Grudziądzu
28. i 29 kwietnia 1934.





Program obchodu:

Sobota 28 kwietnia 1934 r.

- a) Odczyty i pogadanki w szkołach powszechnych i średnich na temat znaczenia lasu.
 b) O godz. 20-ej uroczysta **AKADEMJA**
 w Teatrze Miejskim.

CZEŚĆ I-sza.

1. Hejnał myśliwski, uwertura — wykona orkiestra S. M. P.
2. Zagajenie — Prezes Komitetu, Decernent lasów miejskich, Poseł Józef Mazur.
3. Hasło — Wykona chór męski „Echo”.
4. Prelekcja o lesie — Inż. Stefan Podolecki, Prezes grudziądzkiej Sekcji Z. L. R. P.
5. Śpiew solowy.
6. Deklamacja — p. Kłysiówna.
7. Wiązanka pieśni — Chór męski „Echo”.
8. Deklamacja: Ochroniamy swoje lasy — Krysia Czarnowska.

CZEŚĆ II-ga.

„Hiszpańska Mucha”

Farsa w 3 aktach, w wykonaniu Artystycznego Zespołu grudziądzkiego Teatru Garnizonowego.

WSTĘP NA AKADEMJE OD 20 gr. do 1,— zł.

Niedziela 29 kwietnia 1934 r.

1. W godzinach porannych Msze św. dla młodzieży szkolnej.
2. Od godz. 10-ej przedpoł. „**Korso leśne**”
 po ulicach miasta.
3. O godz. 13,30 pochód młodzieży szkolnej z Gimn. Mat. Przyr. na miejsce sadzenia drzew.
4. O godz. 14,30 poświęcenie terenu przeznaczonego do zalesienia przy alei Żwirki, sadzenie — ekskurzje po lasach miejskich grupami.
5. Po zakończeniu zabawa popularna w restauracji „Leśniczówka”, w parku miejskim.

Dlaczego obchodzimy uroczyście „Dzień Lasu“.

Na wniosek grudziądzkiej Sekcji Leśników Pryw. Związku Leśników Rz. P. zaapelował Prezydent miasta P. Józef Włodek do społeczeństwa, aby podobnie jak cały kraj, zorganizowało w Grudziądzu „Święto Lasu“. Wprowadzenie „Święta Lasu“ ma na celu budzenie i szerzenie wśród społeczeństwa, a w szczególności wśród młodzieży szkolnej kultu dla lasu i drzew w ogólności, — uświadamianie szerokich mas ludności, a zwłaszcza młodzieży szkolnej o niespożytych wartościach lasu dla kultury duchowej, fizycznej i materialnej, — pouczanie ogółu obywateli o konieczności szanowania, chronienia i opiekowania się drzewami i lasami, — zachęcanie do obsadzania dróg, osiedli, zalesiania nieużytków i pielęgnowania wszelkich nowopowstających zadrzewień.

Ukochanie lasu żyje w narodzie naszym, jako pozostałość dawnej słowiańskiej natury i tych zamierzchłych czasów, w których człowiek większą część swego życia przepędzał w dziewiczych puszczech i borach, a obcując nieustannie z przyrodą, czerpał z niej życiodajne siły do ciężkiej walki o egzystencję.

Kiedy z biegiem stuleci rozpoczął się pochód wyzwolonej z pod mroków puszczy cywilizacji i kultury, zaczęły ginąć powoli lasy, i dzisiaj pozostały jedynie szczątki dawnego ich majestatu. Polska posiadała przed wiekami niezmierzone *połacie* borów i lasów, które w ostatnich dziesiątkach lat, znikają z zawrotną szybkością z powierzchni ziemi.

A przecież lasy to bogactwo narodu; kraj bez lasu, jest krajem bez życia, krajem pozbawionym tej radości, jaką człowiekowi daje obcowanie z piękną i pełną ukojenia przyrodą leśną. Niema w Polsce człowieka, któryby w wolnych chwilach nie szukał tych dobrodziejstw, jakimi od wieków lasy nas darzyły i dzisiaj jeszcze darzą. Wzamian za tę szczodrość, lasy wymagają od nas pieczołowitej opieki i stałej, rozumnej

troskliwości. Musimy przeto całemi siłami dbać o zachowanie pozostałych jeszcze w Polsce lasów, musimy nie tylko chronić otrzymaną spuściznę dla przyszłych pokoleń, ale ponadto tworzyć nowe obszary leśne, aby tą drogą pomnożyć bogactwa naszej Ojczyzny.

Ciężar tego zadania spoczywa nie tylko na właścicielu, na leśnikach i władzach, ale i na barkach całego społeczeństwa, które winno wspierać pracę leśników, ochraniać przyrodę leśną i krzewić umiłowanie idei lasu.

To też dla uświadomienia społeczeństwa o istocie i potrzebie lasu, o konieczności jego ochrony powstał w Grudziądzu w dniu 6-go kwietnia br. Komitet Organizacyjny, który postanowił dzień takiej propagandy obchodzić dnia 28 i 29 kwietnia 1934 uroczystym obchodem, pod protektorem PP. Kossjora Stefana — Prezesa Pom. Izby Skarbowej, Kustronia Józefa — Dypl. Pułk. Dowódcy Piech. 16 Dyw. i Komendanta Garnizonu, Niepokulczyckiego Hipolita — Starosty, ks. Prałata Partyki i Włodka Józefa — Prezydenta miasta.

Zebranie organizacyjne uchwaliło dzień ten nazwać nie „Świętem Lasu“, lecz „DNIEM LASU“, w którym powinna uczestniczyć nie tylko cała nasza młodzież, ale również i jak najszersze warstwy społeczeństwa.

Komitet Wykonawczy wyłoniony na Zebraniu Organizacyjnym stwierdza, że tak władze państwowe i samorządowe, jak i całe społeczeństwo ustosunkowało się nader przychylnie do podjętej inicjatywy.

Tak zapoczątkowano w Grudziądzu tradycję dorocznego obchodu „Dnia Lasu“, która to tradycja ma się stać dziedzictwem dla przyszłych pokoleń.

O szumiący lesie!

..... O szumiący lesie,
Rozlewne dźwięków przedwiekowych morze,
Wonczas, gdy żywił za żywiołem rwie się,
Kiedy Tworzyciel blask swój i swe cienie
I cichość swoją i swój rozgwar niesie
W pustą bez końca i bez nocy głuszę —
To samo wonczas spłodziło nasienie,
O rozśpiewany, o szumiący lesie,
Dwie siostry bliźnie: twą i moją dusze.

Jan Kaspr owicz („Tęsknię ku Tobie...“)

Lasek garnizonowy jako rezerwat przyrody.

Miarą wielkiego zainteresowania się lasem jest uchwała postanawiająca dążenie do utworzenia przy grudziądzkiej Sekcji Z. L. R. P. „KOŁA MIŁOŚNIKÓW LASU”, jakoteż uchwała powzięta na skutek referatu wygłoszonego przez prof. p. A. Śliwę, domagająca się uznania przez kompetentne czynniki lasu garnizonowego w Grudziądzu za rezerwat.

Lasek garnizonowy, położony na wzgórzach dyluwjalnych pomiędzy miastem Grudziądzem a cytadelą Mestwina, wyróżnia się wśród naszej ubogiej przyrody podmiejskiej licznymi osobliwościami przyrodniczymi. Zwłaszcza partje grabowe-bukowe, tworzą po obu stronach szosy, prowadzącej do cytadeli, ciekawe kompleksy leśne, gdzie zachowało się kilka *brząków* (*Sorbus torminalis*) zaliczanych do najpiękniejszych polskich drzew i do czołowych *zabytków przyrody*.

Utworzenie z okazji „Dnia Lasu” z tego podmiejskiego obszaru leśnego nietykalnego rezerwatu byłoby dla miasta Grudziądza niezwykle cennym nabytkiem i ziszczeniem dawnych życzeń i starań.

Grudziądz położony jest w znacznej odległości od *skupień leśnych*, gdzieby *jeszcze można znaleźć* zakątki o pierwotnym pięknie, pozostałe po dawnych praborach. Odległe są lasy Jamskie i bory Tucholskie, w dalekim promieniu od miasta rozrzucone są malownicze, tonące w zieleni jary Gardeji, Białachowa i Sartawic. Bliskie uroczysko Strzemięcín zostało zniszczone przez Wisłę w żywiołowej katastrofie w kwietniu 1928 r., kiedy to wraz z starym drzewostanem zginęły bezcenne skarby florystyczne. Bliższy bór Rudnicki wykazujący jednostajne zalesienie sosnowe, przedstawia się nader ubogo pod względem krajobrazowym i biologicznym. Zasiany został dla ujarzżenia lotnych piasków, poruszających się ku osiedlom miejskim.

Żyzna równina Chełmińska została zajęta przez osadnika jako łup po zwyciężonej puszczy. Uregulowana Wisła, osuszone starorzecze naokoło miasta — wszystko to świadczy o tem, że ziemia Grudziądzka jest terenem wyteżonej walki człowieka z przyrodą.

Jeżeli w tej krainie intensywnej pracy człowieka dzięki sprzyjającym okolicznościom ocalała nam drobna *resztką pierwotnej przyrody* w postaci lasu garnizonowego i doczekała się „DNIA LASU”, to należy jej się bezwzględna ochrona, choćby

jako *akt łaski za cud przetrwania*. Niech nadal wzbogaca nasz ubogi, podmiejski krajobraz i niech dalej szumi na pobliskim wzgórzu, świadcząc o pierwotnej szacie roślinnej naszej okolicy.

Lasek garnizonowy, jako rezerwat, będzie *żywym pomnikiem* naszego uczuciowego zwrotu w kierunku lasu i przekaże nasz kult lasu przyszłym pokoleniom.

Pracę nad właściwym ustosunkowaniem się *przyszłych pokoleń* do przyrody podjęło utworzone w Grudziądzu *ognisko metodyczne nauk biologicznych*. Gdy uda nam się uchronić od stopniowej zagłady najpiękniejszy fragment okolicznej przyrody, to stworzymy tej placówce jako też wszystkim szkołom grudziądzkim naturalny *warsztat pracy naukowej i wychowawczej*, dla badań biologicznych i wzbudzania u młodych obywateli przywiązanie do ziemi ojczyściej. Tęgo przywiązania nie mogą wykrzesać w całej pełni tereny ujednostajnione gospodarką człowieka. Tylko nieuchwytnie tchnienie pierwotnego oblicza ziemi naszej zdolne jest przykuć nas do siebie silniejszemi, tajemniczemi więzami.

Zachowanie w obrębie miasta pierwotnego skrawka przyrody w nienaruszonym stanie, będzie miało doniosłe znaczenie *higieniczno-społeczne* dla całej ludności Grudziądza, zwłaszcza dla ludności robotniczej, która niema możliwości szukania w dalszych stronach wolnej leśnej atmosfery. Tutaj będzie mogła wsłuchać się w mowę lasu i wchłonąć w siebie choć szczyptę uroku wolnej przyrody.

Lasek, słusznie uważany za „*płuca miasta*“, daje lepsze wytchnienie niż zaludnione i hałaśliwe parki miejskie. Będzie stanowił zarazem estetyczne dopełnienie do piękna parków miejskich, skupiających w swoich urządzeniach cały kunszt zdobnictwa ogrodniczego.

Motywy *historyczno-pamiątkowe* łączą lasek z dziejami Grudziądza, z dawną Rzeczpospolitą, z epoką Napoleona, z różnemi nazwami miejscowemi, tak, że to nasze zalesione wzgórze zdążyło już wyrósć na symbol Grudziądza.

Niepospolicie przedstawia się lasek ze *strony naukowej*. Bogata i urozmaicona roślinność we wszystkich warstwach predestynuje lasek do pełnienia roli naturalnego ogrodu botanicznego.

Najcenniejszym gatunkiem drzew jest *brekinia* (brząk — *Sorbus torminalis*) chroniona w całej Polsce jako zabytek przyrody. W lasku jest tylko 7 drzew owocujących tego gatunku oraz 20 młodych odrosli i siewek. Jedna z dorodniej-

szych brekiń, która zdobiła starą aleję, prowadzącą na skraju lasku ku dawnej radjostacji, została w roku 1931 wyciętą. Niektóre małe drzewka, pochodzące z samosiewu, wyginęły przy rozszerzaniu i zakładaniu ścieżek w lasku. Wobec tego skuteczna ochrona brekini może nastąpić tylko przez ogłoszenie rezerwatem całego zalesionego obszaru. Wartość tutejszego stanowiska brzęku podnosi jeszcze fakt, że w powiecie grudziądzkim przebiega wschodnia granica zasięgu tego gatunku.

W podszyciu lasku występuje bryzgulina (*Evonymus verrucosa*), krzew z działu pontyjskiego, pozatem rosną tam mosenki, trzmielina, szakłak, świdwa, rzadka róża miękka, suchodrzew, przewiercień, powojnik — nawet młode jarzębiny szwedzkie.

W obfitej runi leśnej występuje m. i. marzanna wonna (*Asperula odorata*), kruszczyk (*Epipactis latifolia*), czerniec kłosowy (*Actaea spicata*), a na przylegających do lasku murach fortecy ma swoją zagadkową ostoję w jedynym miejscu w Polsce zanokcica śledzionka (*Asplenium ceterach*) paprotka skalna, zaliczana do form południowych.

O naturalnym procesie odrastania roślinności lasku świadczą niektóre drzewa odrosłowe, tworzące zwarte gniazda dookoła spróchniałych pni macierzystych. Również obecność wśród podszycia licznych siewek jest dowodem siły regeneracyjnej lasku.

Chlubą lasku jest jego dział ornitologiczny, liczący przeszło 60 gatunków ptaków, wśród których jest taka rzadkość jak muchołówka rdzawka (*Siphia parva*), występująca zaledwie w kilku lasach bukowych Pomorza. W bliskich zarośliskach nadwiślańskich gnieździ się nasz stały gość stepowy remiz (*Remiz pendulinus*), osiagający w naszej okolicy północną granicę swego rozprzestrzenienia, oraz dziwonია (*Carpodacus erythrinus*). W porze zimowej napełniają nasz lasek gwarem gatunki północne, zwłaszcza jemiołuszki (*Bombycilla garrula*) i gile (*Pyrrhua major*). Często gnieźdzą się gromadki kwiczołów (*Turdus pilaris*). W czasie ciągów wiosennych i jesiennych lasek jest eldoradoem wędrującego ptactwa leśnego, zwłaszcza drozdów winnych, jerów itd.

Jak widać z powyższego lasek garnizonowy to istne bogactwo tak pod względem drzewostanu jak i ortologicznym, i dlatego też niezawodnie odpowiednie czynniki, idąc po myśli powziętych uchwał, poczynią starania, aby lasek ten stał się rezerwatem przyrody, który przyniosłby tak dla nauki jak i społeczeństwa grudziądzkiego olbrzymie korzyści.

Las — to zdrowie.

Niema człowieka, któryby w ten, czy inny sposób nie korzystał z dobroczynnych wpływów lasu na zdrowie.

Chociaż jednak sam instynkt samozachowawczy nawet zdrowego organizmu ludzkiego szuka chętnie kontaktu z większym skupiskiem drzew, nie każdy człowiek zdaje sobie dokładnie sprawę z dowiedzionego naukowo faktu, że świat roślinny jest wogóle nieodzownym warunkiem bytu ludzkości. Można też zaryzykować twierdzenie, że wymarłaby ona w chwili, w której na kuli ziemskiej ostatnie padłoby drzewo.

Rośliny bowiem pochłaniają wydzielany przez oddychające zwierzęce organizmy kwas węglowy, zastępując go wyprodukowanym przez siebie, a niezbędnym znów dla ich oddychania tlenem.

Jakże zatem olbrzymiej doniosłości funkcję życiodajną spełniają lasy, pokrywające kulę ziemską!

Jak wiadomo, jeden hektar przeciętnego lasu produkuje w okresie swego rozwoju rocznego (5—6 miesięcy) — około 8000 klg. tlenu. Zważywszy, że Polska posiada ponad 9 000 000 hektarów lasów — po obliczeniu otrzymamy zawrotną cyfrę wytwarzanych co roku przez nasze lasy kilogramów tlenu, który dzięki swej lekkości i przenikalności rozchodzi się szybko i dociera do najgłębszych zakątków wielkomiejskiego życia.

Szczęściem ten olbrzymi, wynoszący przeszło siedemdziesiąt miliardów klg. rezerwoar życiodajnego tlenu pozostawiony jest opiece ludzi, rozumiejących doniosłość jego istnienia.

Szczęście to nie tylko dla tych, którzy doskonale rozumieją konieczność pieczołowitej opieki nad lasem, ale i dla tych, którzy w materjale leśnym widzą jedynie źródło swego dochodu. Zresztą nie tylko na tem polega rola lasów, jako stróżów życia i zdrowia ludzkiego.

Nie wspominając już w tem miejscu o wpływach lasu na klimat okolicy, na ilość opadów atmosferycznych, co również w mniejszej lub większej mierze związane jest ze zdrowotnością okolicznych mieszkańców, musimy podkreślić drugą, nie mniej ważną jego rolę w zasadniczej sprawie utrzymania zdrowia ludzkiego na poziomie, zmniejszającym schorzenia wszelkiego rodzaju.

Nie jest to już dziś tajemnicą przyrody, że choroby powstają i rozwijają się dzięki zarazkom, zwanym bakterjami.

Natężenie procesów patologicznych, a i wogóle ich powstawanie zależne jest przedewszystkiem od dwóch przyczyn

— od ilości bakterij wchłoniętych przy oddychaniu przez człowiek oraz od stanu skłonności organizmu, jako najdogodniejszego podłoża do rozwijania się i rozmnażania tychże bakterij.

Otóż i w tej sprawie las jest czynnikiem zmniejszającym znacznie zarówno możliwości wchłaniania bakterij chorobotwórczych, jak i łatwość ich rozwoju. Las bowiem, pochłaniając owe bakterje, unoszące się wraz z pyłem w astronomicznych ilościach, zmniejsza nasiąknięcie niemi atmosfery, a więc odkaża ją poniekąd i czyni bardziej przydatną do odżywiania organizmów.

Z drugiej strony udziela i samemu podłożu organicznemu zdolności do skutecznego przeciwstawiania się atakom chorobotwórczym mikrobów i wszelkiego gatunku otaczających nas, a niedostrzegalnych gołem okiem, szkodliwych drobnoustrojów.

Otóż te funkcje lasu, prowadzące do podtrzymania zdrowia ludzkiego, łatwo zrozumiemy, jeżeli uprzytomnimy sobie fakt budowania sanatorjów w zdrowotnych okolicach lesistych.

Zjawisko to nie uszło chyba uwadze nawet laików, zwłaszcza przy leczeniu chorób płucnych, a w szczególności gruźlicy.

Gdyby wszystkich początkujących gruźlików można było natychmiast umieszczać w lasach żywicznych — niespożyta owa kłęska nie szerzyłaby się u nas w tak zastraszający sposób, a procent śmiertelności zmniejszyłby się znacznie.

Dodajmy jeszcze, że lasy pod względem higienicznym służą ludzkości jako ochrona od zbyt silnych nieraz promieni słonecznych, że zmniejszają ciśnienie barometryczne (wywołujące depresję u natur bardziej wrażliwych), że łagodzą i ujednostajniają ciepłotę, podtrzymując zawartość wilgoci w powietrzu oraz nasycają je łagodzącymi nasze drogi oddechowe, aromatycznymi olejkami — a zrozumiemy, ile człowiek wyciąga korzyści z lasu, o którym najczęściej wcale się nie myśli. Nie myśli już nietylko z wdzięczności, jako o cichym dobroczyńcy swego zdrowia, ale i wodóle nie myśli o nim, jako o tej nieskończonej pięknej, a podnoszącej wartość duszy ludzkiej, składowej części natury, która ma prawo słusznie wymagać od nas jednego — poszanowania przy bezpośrednim zetknięciu się z nią, a więc nie zwalania całkowitej opieki na barki leśników, lecz również brania udziału w tej opiece — w miarę możliwości, sił i czasu.

Jedynie takie bowiem ustosunkowanie się człowieka do lasu ułatwi jego bezpośrednim opiekunom zadanie, polegające na skutecznej ochronie tego skarbu — lda zdrowia całego ogółu społeczeństwa.

Dr. M. Jarosławski.



Las.

Ciemny, pachnący, wielki las!
Ile tu kwiatów, ziół i traw!
Jak złotem ku mnie błyszczący mech!
Ile tu duchów lata wkrąg!
Jak błyszczą skrzydła pośród drzew!

O Boże! cóż za cud i czar!
Sto dębów z wiatrem szumi wraz!
Sto dębów mgłę przerzyna wplaw,
Złotą, słoneczną, letnią mgłę,
I wonny, świeży wiatru dech
Złotych rczwiesił arę wstęg...

Idzie! o, idzie z niemi zew,
Z pachnącej ziemi, z wonnych par,
Idzie i woła, gra i grzmi!
To idziesz ty, to idziesz ty,
O Bóstwo święte, święta Moc!
Matko i dziecko duszy mej!...

O wonny, święty, wielki las!
O blask, co zdołał ciemność zmóc!
O deszczu światła, lej się, lej!
O święto leśne! Lata czas!

K. Tetmajer („Poezje“)

Mówmy o lesie.

Antonina Kuleszanka

*„Dalej w las, piękny czas
Na przechadzkę wraz
Słońce lśni. rosa szkli
Wszystko wabi nas.
Dalej naprzód, hejże, hurra,
Słysząc piasztą śpiew,
Nie żałujmy dziś mozołu,
Spoczniem w cieniu drzew...“*

Było lato suche i skwarne, ludzie uciekali w cień drzew, ale i tu gonił za nimi wiatr gorący. Zamykał swym oddechem oczy, osłabiał ciało, duszę wprowadzał w stan beznamiętnego znużenia. Co robić, jak i dokąd uciec od tej zabójczej duszności, było zagadnieniem tysięcy. Drgnęła nagle zbudzona świadomość. Przed oczyma stanął zwarty wał chojarów, podszytych jałowcem i wrzosem... Tak tylko tam. Powitał ich poszum cichy modlitewny, taki uroczysty, niosący kadzidlane wonie żywicy, weszli w Boży Chram boru. Człowiek odkrył głowę i w duszy odpowiedział owemu powitaniu.

Ptactwo świegotało napełniając gałęzie trwożliwym drganiem skrzydeł. Ich gwar dźwięczał jak najcudowniejsza melodia, mocne wonie smoły, jałowca i czombrów, mieszały się z wilgotnym zapachem, białą pleśnią kwitnącej ziemi. Nad nimi puszcza w szczytów samotna i cicha, a u stóp różowate girlandy wrzósów, kwiaty, krzaki i grzyby. Bezdeń cudów wrząca niewidzialnym życiem, które napełniało las mnóstwem szelestów, ćwierkań, fruwań, brzęczeń, świegotów, zlewających się w nieustannie kipiący szmer. Las grał Bogu i ludziom, melodię słonecznych tonów. Bór żył gwarząc ze sobą i dzieje swe chlubne opowiadał, a czasem i tęsknił i marzył, a czasem się burzył i wzajemnie do snu kołysał, i razem rozpaczał gdy wycinano bratnie drzewa, i razem się cieszył słońcem i deszczem... Bo bór niebotyczny jest wspaniały i zgodny. I dusza człowieka staje się tu lepsza i czystsza, serce staje się większe i gorętsze, czuje polot sięgający nieba i poryw bohaterski, a myśli nasze jak ptaki z rozpiętymi skrzydłami, szybują wolne i wspaniałe, stają się promienistsze i lepsze. Tu jest przecież

tak radośnie i tak dobrze, niema ani krzty smutku (smutek nie zawsze bywa mistrzem dobrym).

Było tak aż przysła jesień, by wyłocić liście, rozliczyć i uporządkować oraz dać ludziom bogactwa leśne, ułożyć drzewa do snu na ciężki okres zimy. Jesień ukołysała wichrowemi pieśniami wiernych mieszkańców lasu, a wieczorną zorzą zamknęła im oczy. W puszczy było cicho i samotnie, tylko niebieskie sklepienie zapalało nad nią w pogodne noce, gromnicę gwiazd i lampę księżycą, a w dżdżyste i burzliwe, rozciągało całuny chmur i huczało potężnym hymnem wichrów. Wreszcie zjawiała się zima i kładąc po drzewach śniegi i szrony, zamieniła bór w marmurowe i kryształowe pałace. Nastąpiło zimno i pustka pozorna wiała z śniegowych zamków, blade słońce mirjadami iskier haftowało śnieżne wysłanie polany, a w kryształowych koronach drzew, przemienionych w pałace, czerwony gil niekiedy zagwizdał, sroka uderzyła w żałobne skrzydła, lub siwe wrony, kumoszki lasu zagadały o plotkach zimy.

Spójźmy dziś w cudne królestwo lasu, wyteźmy wzrok i słuch. Jest przedwiosnie, las gra i woła — zaczyna żyć. Leszczyna kutasiłki karminowe jeszcze od chłodu otula, ale kotki już puściła na wiatr. W leśnych jeziorach błękitnych widać pęczniejące kaczeńce, pod liśćmi w gaju wyszukać można zawilce i sasanki. Wszystko gotowe na przyjęcie wiosny i lata, a gdy ucho do ziemi przyłożysz, słysząc, że coś gra, aż człowiek pyta sam siebie: ziemia gra, czy jego własna krew. I wiosna przysła, cuda tworząc w leśnym państwie. Rozkleiła lepkie osłony liści, zmyła z traw resztę pleśni, otworzyła fiołkowe i żółte oczy kwiatów, wywabiła z wody złoto kaczeńców, w kwiat wyczarowała kocanki łóz i wierzb. Ziemia stanęła strojna, wonna, barwna i rozśpiewana, las akompanjował jej szumnie i słał Bogu modlitwy. Przysliśmy w bór i mamy postawę ludzi, co stanęli na progu świątyni i wpatrzyli się w ołtarz.

A bór gwarzy cichutko, to znów słysząc jak dyszy potęgą odrodzenia wiosny, a człowiek zapatrzony, zasłuchany, zatracą się w tej wielkiej całości i czuje, że siły potężne lasu ogarniają go, że sam staje się potęgą, że w nim gra, śpiewa i rośnie moc przyrody. Las buja w całej sile wzrostu, śmigają ku słońcu brzozy, „jak tanecznice smukłe zielone swe gazy kołysząc“, mają się graby urodziwe, pną się jedne przed drugimi do nieba olchy, sosny, jesiony, dęby, jodły i lipy, jarzę-

biny i klony, a dołem leszczyny, jałowce, czeremchy i kaliny, aż zupełnie przy ziemi ścielą się zwały malin i jeryn. Na polankach biało od zawilców i trawa się puszcza, jako tło kobierców, które ma tkąć lato.

Ochłodzone rosą powietrze wionęło wonią miodu i balsamu, na brzóskę u krynicy zleciał słowik lutnista, żabie kapele uderzyły w basetle, bez szelestu krążył nad polaną lelek, polując na ćmy...

Ukojona w ciszy wielkiego spoczynku, zeszała na ziemię noc, a ludzie stali. Dzień leśny minął jak każdy, pozostawił tylko mocne wspomnienie i wiele problemów do rozmyślenia.

I powiedziała dusza ludzka, że las to Dobro i Piękno, Potęga i Umiłowanie, Pożytek i Nadzieja. Od najdawniejszych czasów, datuje się przeogromny wpływ piękna lasu na umysły ludzkie. Las wpływa dodatnio nie tylko na poetów, na ludzi obdarzonych talentem, lecz i na przeciętnych śmiertelników, a nawet na skrajnych sceptyków. Każdą duszę podniesie i natchnie siłą potężną i słodką. Nigdzie tyle ile w tem miejscu człowiek nie czuje się człowiekiem i nigdzie nie doznaje tyle wyższych, dalekich od codziennego życia uczuć i myśli. Do lasu ucieka się od wszystkiego co złe, smutne, co rani i poniża. Idzie tu człowiek, by wyschła tu kropla goryczy gnieżdżąca się w sercu.

Cudnie mówi o tem Rodziewiczówna w „Dewajtysie“ albo w „Lecie leśnych ludzi“, Weisenhoff w „Puszczy“, Żeromski, Orzeszkowa, Kraszewski i Dygasiński. Nasi najwięksi wieszczowie wyśpiewują hymny na cześć lasu. Przewrażliwieni muzycy, zaklinają odzwywy leśne w prześliczne dźwięki. Odsuńmy na chwilę korzyści moralne a zastanówmy się nad olbrzymią wartością lasów. Weźmy pierwszy i największy produkt lasu, drewno. To drewno, bez którego trudno wyobrazić sobie życie. Weszło ono we wszystkie gałęzie naszej gospodarki, wszędzie ma ono zastosowanie: w budownictwie, w kolejnictwie (podkłady, części wagonowe), w kopalniach (korytarze), w marynarce, statki podróżujące po morzach całego świata. Na drewnie opiera się produkcja papieru, zapalek, zabawek, sztucznego jedwabiu itp., a przez jego suchą destylację otrzymujemy mnóstwo przetworów chemicznych, jak: terpentyna, smoła, alkohol metylowy, kalafonia, octan wapnia i wiele innych. Poza materiałem drzewnym, jakiego dostarcza, las ma jeszcze znaczenie zdrowotne i klimatyczne. Łagodzi działanie

wiatrów, rezerwuje wilgoć, zatrzymuje piaski lotne, przyczynia się do powolnego topnienia śniegu, przez co zmniejsza klęskę powodzi wiosennych. Wskutek przetworu różnych wyziewów na tlen, jest on jakby olbrzymią oczyszczalnią powietrza. Żywiczne olejki sosny i świerku oraz substancje aromatyczne mchów-torfowców, przesycając powietrze leśne, zabijają w niem bakterje chorobotwórcze. Las działa zbawczo na ludzi chorych na płuca i drogi oddechowe, hartując i wzmacniając rekonwalescentów. Las jest skarbnicą wszelkich leków roślinnych. Ludzie wielkiego miasta na „Week-end'y“ idą również do lasu i wracają odświeżeni, silniejsi, z nowym zasobem energii. Na wypadek wojny lasy mają olbrzymie znaczenie strategiczne, jako ochrona dla ludności lub dla zamaskowania pozycji obronnych. Im bardziej lesisty będzie kraj, tem będzie niedostępniejszy dla oczu lotników, tem więcej tajemnic ukryć może przed nadlatującą falangą samolotów nieprzyjacielskich.

Las ma chlubnie zapisaną kartę w dziejach ludzkości. Dawał człowiekowi schron przed wrogiem, dostarczał mięsa zwierzyny na pokarm i skór na odzienie, dostarczał budulca na chaty i ostrokoły obronne, drewno na opał, a nawet miodu z barci i owoców. Las był dla dawnych ludzi obrońcą i żywicielem. Czasy się zmieniły, ale rola lasu pomimo wielkiego zmodernizowania, pozostała prawie ta sama.

Dawni ludzie umieli ocenić wartość lasu. Czczono jako bóstwa święte dęby. Urządzano w gajach chramy dla swoich bożków, *a u niektórych plemion germańskich istniało prawo karzące śmiercią człowieka, który zdart korę z żyjącego drzewa.* Dziś zniknął kult dla drzew, puszcze wycięte. Nie możemy przywrócić borów z ich olbrzymiami, ale powinniśmy pielegnować i ochraniać pozostałe resztki. Lasy polskie zostały istotnie wyniszczone wskutek rozmnażania się ludności, ucierpiały też one podczas wojny światowej, oraz w pierwszym okresie naszej odrodzonej państwowości, kiedy dla braku artykułów do wywozu za granicę, eksportowano znaczne ilości drewna w stanie nieobrobionym.

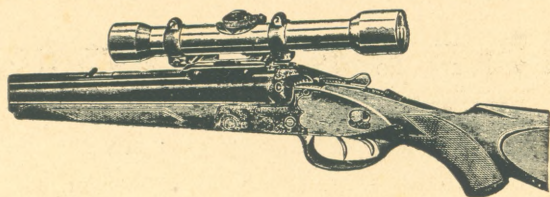
Las można wycinać, ale trzeba wiedzieć jak i gdzie. Żeby nie marnować wartości lasu i wiedzieć jak w nim gospodarować, uczą się w specjalnych szkołach a nawet na uniwersytetach kadry leśników. Wszystkie kraje cywilizowane wprowadziły ochronę leśną; państwo w imię wyższych celów i dla dobra ogólnego ogranicza właścicielom lasów swobodę wyre-

bów, zmuszając ich do równoczesnego sadzenia lasu. Tworzą się rezerwaty leśne, żeby zachować jego pierwotne piękno. W naszych warunkach klimatycznych, stopień lesistości powinien zawierać 25% powierzchni kraju, my mamy tylko około 23% pod lasem, z czego 4% przypada na młody las, czyli nie może być mowy o naszych niezwykłych bogactwach leśnych. Najbardziej rozpowszechnionem drzewem u nas jest sosna, dalej mamy świerki, jodły, nieznaczne ilości modrzewia, buki, dęby, brzozy i inne drzewa. Dla orientacji nadmienię, że największe obszary leśne mamy w województwach wschodnich, następnie na Pomorzu, w Karpatach i na Śląsku. Z dawnych puszczy pozostały: Białowieska, Nalibocka, Augustowska, Różańska, Kampinowska, Tucholska, Myszyniecka, Niepołomska i częściowo Sandomierska i lasy Łysogórskie.

Poznaliśmy nieprzebrane korzyści, jakie daje las, uznaliśmy cud piękna leśnego, zachwycamy się niem i podziwiamy go. Czy nie należałoby dać jakąś satysfakcję leśnemu państwu, i ukochać go. Dziś w dniu „Święta Lasu” wszyscy powinniśmy zrozumieć jego doniosłość, byłoby barbarzyństwem i najwyższym punktem nieoświecenia społecznego, żeby obywatele nie zrozumieli tego Święta i propagandy lasu, żeby nie wiedzieli co czynić, by lasy zachować, by mógł dalej naszym potomnym wyświadczyć to, co wyświadczał przodkom i nam świadczy.

Autorka „Lata leśnych ludzi” Marja Rodziewiczówna nazywała człowieka, który kocha i rozumie las „leśnym”, my możemy być również „leśnymi ludźmi”, bo jak mówi Ona... „nie trzeba koniecznie ich szukać wśród cichej wsi i głębokich borów, wśród ludzi stojących u warsztatu przyrody, w jej królestwie, można tam szukać dłużej i napróżno, a znaleźć w wielkim fabrycznym mieście. Można znaleźć w uczniowskim pokoiku, gdy chłopak po odrobieniu algebry nie szukając rozrywki w dusznej knajpie, z gilem chowanym się zabawia i dogląda go, można w suterenie szewca, co ledwie wie nazwę ptaka, który mu ćwierka przy robocie. I w tłumie ulicznym spotkać go można...”





Skład Broni, Amunicji i przyborów myśliw.

ST. CZAPCZYK

Grudziądz, (Pom) ul. Sienkiewicza nr. 7. — Telefon 316
poleca wszelką broń myśliwską, krótkopalną i wiatrówki dla przysposobienia wojskowego.

Wykonuje we własnych warsztatach wszelkie naprawy broni fachowo po bardzo niskich cenach, wypycha ptactwo i zwierzęta.

Specjalność: montowanie lunet i wstrzelanie broni kulowej.

WŁASNA STRZELNICA.

„Dzień Grudziądzki”

(Administracja: Plac 23 Stycznia 17 I. piętro)
Telefon 442 P. K. O. 60 505

*najpoczytniejszy dziennik na terenie
Województwa Pomorskiego.*

PRENUMERATA zł 2,50 MIESIĘCZNIE.

— *Najwłaściwszy organ dla skutecznej reklamy. —
Ogłoszenia ukazują się równocześnie w siedmiu
dziennikach naszego wydawnictwa.*

Fabryka octu

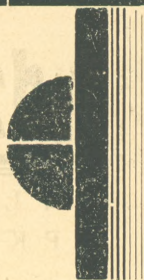
istniejąca od r. 1876

Józefa Mazura (dawn. O. Kyser)

w Grudziądzu, ulica Pańska nr. 15 — Telefon nr. 177

poleca jako specjalność: *OCET WINNY — OCET SPIRYTUSOWY i OCET ESTRAGONOWY* o nie-
doścignionej jakości.

Druki



wszelkiego rodzaju
szybko i tanio
wykonuje — — —

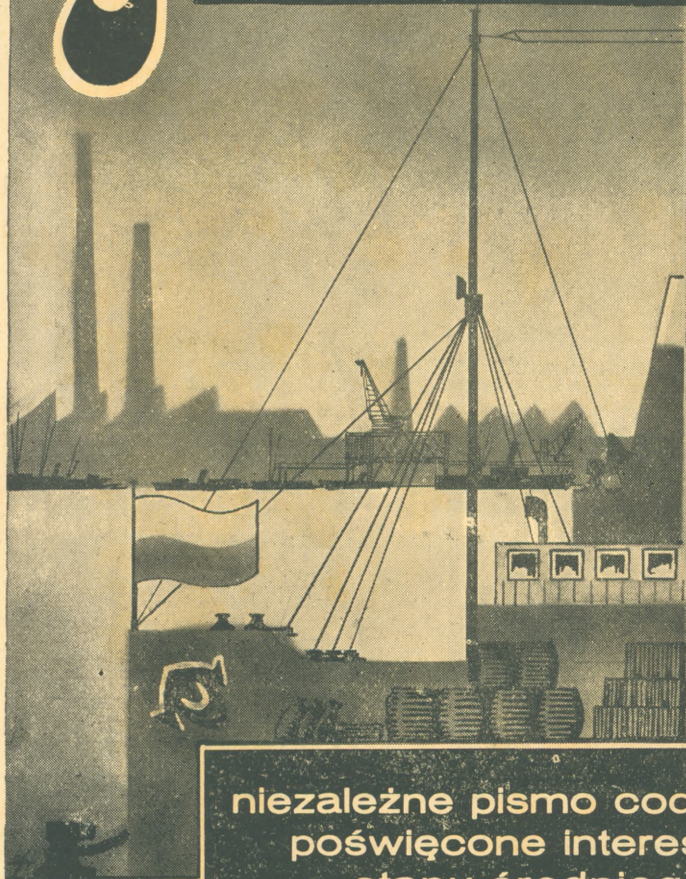
Drukarnia Rzemieślnicza

A. Czyżewski i T. Zubrzycki

Grudziądz, ul. Groblowa 29-31

Goniec

Nadwiślański



niezależne pismo codzienne
poświęcone interesom
stanu średniego

Przedpłata 2,89 zł. miesięcznie
Adres: Goniec Nadwiślański, Grudziądz

P. A. T.

**Polska
Agencja
Telegraficzna**

przyjmuje

OGŁOSZENIA

do wszelkich wydawnictw
krajowych i zagranicznych

załatwia

REKLAMY

wszelkiego rodzaju jak:
neonową, kinową, tram-
wajową, afiszową i t. p.

Oddział w Grudziądzu

ulica Mickiewicza nr. 26

Telefon 304

W. Korzeniewski

Tow. Akc.

Grudziądz, Rynek 22-24

Największy na Pomorzu Dom Towarowy

zaprasza Szanownych odbiorców z miast
i prowincji na

Wielką Sprzedaż Wiosenną

Polecamy w wielkim wyborze
nowości sezonowe w wełnach na
płaszcz, kostjumy, suknie, komplety —
materiałach męskich na
płaszcz sportowe i wizytowe, ubrania
marynarkowe, sportowe i wieczorowe.

Ostatnie nowości w jedwabiacz
na suknie, komplety, bluzeczki.

Najnowsze modele w płaszczach
damskich, kostjumach, sukniach,
kompletach, bluzeczkach i pulow-
rach.

W płaszczach męskich sporto-
wych i wizytowych, trenchcoatach
na podpinkach!

Płaszcz gumowe!

Kurtki skórzane!

Konfekcja sportowa!

Wykwintne ubrania marynarko-
we, sportowe i wieczorowe!

Konfekcja dziecięca! Kapelusze!
Czapki! Laski! Parasole!

*Największy wybór przy
najniższych cenach!*

Rabat gotówkowy!

